

Wisła w cieniu elektrowni

Królowa Polskich Rzek, geograficzny kręgosłup kraju o randze patriotycznego symbolu. Przez wieki wody Wisły wyznaczały kierunki osadnictwa na polskich ziemiach, by ostatecznie przyjąć funkcję jednego z najważniejszych szlaków handlowych w Europie. Wiślana wstęga stała się tętniącą życiem arterią, która dała początek państwu polskiemu i nierozdzielnie wrosła w jego kulturę i historię. Dziś Wisła cieszy się sławą jednej z ostatnich wielkich europejskich rzek, które w części swego biegu zachowały naturalny charakter, a jej piękna nie zdołały zatrzeć nawet najbardziej negatywne skutki postępu. W ostatnich latach cieniem na przyszłości tego bezcennego ekosystemu położył się projekt budowy największej z planowanych w Europie nowych elektrowni węglowych - Elektrowni Pólmoc.



U stóp olbrzyma

Miejsce budowy Elektrowni Pólmoc wyznaczono na zachodnim brzegu Wisły we wsi Rajkowy. Kolos o powierzchni ponad 100 boisk piłkarskich, wysoki jak Pałac Kultury i Nauki, oraz towarzyszące mu drogi, rurociągi i ciągnące się kilometrami linie przesyłowe staną się przemysłową skazą w nizinym, rolniczym krajobrazie. Niewykluczone też, że pociągną za sobą dalszą industrializację regionu, której plany już zostały nakreślone.

Dewastacja krajobrazu kulturowego to jeden z wielu skutków środowiskowych i społecznych, które dotkną regionu Kociewia i całego Pomorza. Rocznie elektrownia będzie spalać około 4,6 mln ton węgla. Gdyby wypełnić nim wagony jednego pociągu, byłby on tak długi jak cała wschodnia granica Polski. Spalanie węgla oznacza emisję wielu szkodliwych związków, takich jak tlenki siarki i azotu oraz pyły, które poważnie zagrażają zdrowiu ludzi w promieniu setek kilometrów, pociągną za sobą skażenie powietrza, wody i jednych z najżyźniejszych gleb w kraju, którym region zawdzięcza wysokie plony. Nie będą też obojętne dla najcenniejszych zabytków Pomorza, takich jak Zamek w Malborku, ani dla klimatu. Jednak szczególnie niszczycielski cios spadnie na cenną przyrodę, która otacza miejsce budowy ze wszystkich stron i znajdzie się w kręgu bezpośredniego oddziaływania elektrowni.

Bogactwo przyrodnicze

Wśród pagórkowatych pól na północ od wsi Rajkowy leżą oczka wodne, w których przetrwała bogata populacja ściśle chronionej słodkowodnej ryby. Strzebla błotna figuruje w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt jako gatunek silnie zagrożony oraz w załączniku II Dyrektywy Siedliskowej, na mocy której teren ten został objęty ochroną jako obszar Natura 2000 „Waćmierz”. Ryba przetrwała też w położonym po drugiej stronie Wisły obszarze „Sztumskie Pole”. Duże populacje innych ryb z II załącznika Dyrektywy - brzanka i głowaczka białopłetwego - występują w rzece Wierzycy, której silny nurt wyrzeźbił w nizinym terenie malownicze jary i wąwozy. Inny obszar przyrodniczy „Grądy nad

Jeziarami Zduńskim i Szpęgawskim” chroni stare kompleksy leśne. Rezerwat Biała Góra jest szczególnie widowiskowy wiosną i latem, gdy nad ciepłolubnymi murawami unoszą się liczne chronione motyle. Miłośnicy ptaków drapieżnych wysoko cenią Las Mątawski. W sezonie lęgowych w rezerwacie gnieźdzą się kanie i bieliki, a zimą można tu zaobserwować myszołowy włochate, błotniaki zbożowe, stada gęsi zbożowych i łabędzie krzykliwe. Liczne zespoły chronionego krajobrazu i pomniki przyrody podkreślają przyrodniczą wartość całego regionu.

Dokładnie pośrodku biegnie wstęga jednej z najcenniejszych rzek Polski i całego kontynentu. Wisła w dolnym biegu wije się, tworząc piaszczyste ławice i naturalne wysepki, w niektórych miejscach górują nad nią strome, piaszczyste skarpy, a tam, gdzie brzegi schodzą łagodnie nad wodę, porastają je pozostałości lasów lęgowych. Towarzyszące rzece rozległe tereny rolnicze, podmokłe łąki i wierzbowe zarośla stworzyły idealne warunki bytowe dla dziesiątek gatunków ptaków. Lęgi tych najrzadszych: trzech gatunków rybitw, derkacza i zimorodka, zdecydowały o utworzeniu na całym dolnym odcinku rzeki obszaru sieci Natura 2000. Zimą obszar „Dolina Dolnej Wisły” gości olbrzymie stada gągołów, a wiosną i jesienią niebo nad rzeką staje się powietrznym korytarzem, którym mkną tysiące ptasich wędrowców – gęsi, kaczek, żurawi, ptaków szponiastych i siewkowców. Jego fundamentalna rola dla przyrody zdecydowała o umieszczeniu Doliny Dolnej Wisły w sieci European Ecological Network jako korytarza ekologicznego o znaczeniu międzynarodowym.

Dolna Wisła to także jedna z ostatnich dużych rzek nizinnych, w której przetrwała charakterystyczna ichtiofauna. Duże bogactwo gatunkowe ryb zdecydowało o objęciu tej części rzeki ochroną także jako obszaru siedliskowego Natura 2000 „Dolna Wisła”. Wśród rzadkich i zagrożonych ryb na szczególną uwagę zasługuje ta najcenniejsza – łosoś atlantycki.

Rzeka łososiowa

Łosoś atlantycki to ryba dwuśrodowiskowa, która przychodzi na świat w górnym biegu rzek, w czystych, bogatych w tlen wodach, po czym podejmuje wędrówkę z prądem aż do morza. Po latach dorosłe ryby ruszają w podróż powrotną, by odnaleźć miejsce wyklucia i odbyć tam tarło. W epoce przedindustrialnej Wisła była jedną z najważniejszych rzek łososiowych w Europie. Tętniący życiem ekosystem był jednocześnie jednym z najważniejszych korytarzy migracyjnych, który umożliwiał rybom dotarcie do tarlisk odległych nawet o 1000 km od Bałtyku. Sytuacja zmieniła się diametralnie wraz z rozwojem przemysłu. Zanieczyszczenia z setek miast i zakładów, silne przekształcenia w korycie rzeki i zmiana jej termiki oraz wycinanie nadbrzeżnej roślinności i nadmierne połowy, okazały się zabójcze dla wrażliwych gatunków ryb. Zimnolubny i nieodporny na zanieczyszczenia, łosoś zniknął z tarlisk w latach 60., a w dolnym biegu Wisły wyginął dwadzieścia lat później.



Jeszcze pięćdziesiąt lat temu stan ekologiczny wód Wisły w większości jej biegu był bardzo zły,

jednak dzięki intensywnym działaniom Królowa Polskich Rzek odrodziła się jako ekosystem. Dziś czystość wody w Wiśle jest nieporównywalnie lepsza, a sama rzeka stanowi bezcenne środowisko życia dla wielu rzadkich i zagrożonych gatunków. Powrót stabilnej populacji łososi byłby niezbitym dowodem na to, iż rzeka odzyskała pełnię zdrowia, jednak przywrócenie raz utraconego gatunku wymaga pomocy człowieka. Od prawie 30 lat trwają zakrojone na wielką skalę prace zmierzające do przywrócenia Wiśle jej najcenniejszej ryby, polegające na ochronie kluczowych siedlisk, udrażnianiu zablokowanych odcinków Wisły i jej dopływów oraz programie restytucji gatunku.

W ostatniej dekadzie naukowcy współpracujący z Fundacją WWF, wspierani przez licznych wolontariuszy i Polski Związek Wędkarski, wypuszczali rokrocznie setki tysięcy maleńkich łososi do czystych górskich potoków. Mają nadzieję, że część z nich powróci, by przypieczerować powrót łososi do polskich rzek. Cały ten olbrzymi trud może przekreślić jedna inwestycja. Według ekspertyz ichtiologów, mimo zastosowanych nowoczesnych technologii, wpływ Elektrowni Północ na przyrodę Wisły, w tym na ryby łososiowate, będzie kolosalny.

Przepis na katastrofę

Nie jest przypadkiem, że lokalizację Elektrowni Północ zaplanowano blisko dużej rzeki. Wielka konstrukcja będzie wymagać sprawnego systemu chłodzenia. W tym przypadku będzie to system półzamknięty, co znaczy, że woda pobrana bezpośrednio z rzeki w ogromnych ilościach (4 m³ na sekundę!) będzie krążyć w systemie chłodzącym elektrowni, a następnie wróci do środowiska w postaci gorących ścieków.

Pierwszy problem pojawia się już na etapie poboru wody. Aby nie zanieczyścić systemu, u wlotu stosuje się specjalne filtry, jednak potężna siła ssąca sieje spustoszenie porywając większe ryby i unieruchamiając je na kratkach chroniących ujęcie wody. Mniejszy narybek prześlizguje się przez zbyt duże otwory krat i jest zasysany do systemu chłodzącego, gdzie kończy gotowany i mielony przez pompy. Problem ten został szeroko zbadany na całym świecie i może osiągać katastrofalne rozmiary. W jednej z brytyjskich elektrowni liczba młodych ryb zabitych przez system osiągnęła 5,6 miliarda w skali roku, a na samych kratkach ginęły setki tysięcy, a nawet miliony większych osobników. W USA oszacowano, że tylko na kratkach ginęło od 100 tys. do 20 mln ryb na elektrownię, nie licząc narybku wsysanego do systemu. Dane te dotyczą systemów otwartych, jednak nawet jeśli założymy, że system półzamknięty pobiera dziesięć razy mniej wody, straty pozostają astronomiczne.

Drugie poważne zagrożenie pojawia się przy zrzuceniu wód pochłodniczych z elektrowni. Gorące ścieki niosą zabójczą mieszaną toksyn. Ekspertyzy niezależnych naukowców wykazały, że elektrownia będzie uwalniać do Wisły od kilkudziesięciu do kilkuset kilogramów poszczególnych metali ciężkich rocznie, a ich wieloletnią kumulację można będzie liczyć w tonach. Metale ciężkie akumulują się w osadach i w organizmach żywych, najwyższą koncentrację osiągając w rybach, których spożywanie może zagrażać zdrowiu ludzi.

Wody pochłodnicze niosą też inny zabójczy ładunek. Biocydy to skrajnie toksyczne substancje, których zadaniem jest eliminacja całego życia biologicznego w systemie chłodzenia. Utrzymanie sterylności ma wysoką cenę. Po przedostaniu się do środowiska biocydy sieją spustoszenie – zabijają najmniejsze organizmy, a już w niewielkich stężeniach mogą być śmiertelnie groźne dla narybku, powodować jego mutacje oraz obniżać rozrodczość dorosłych ryb.

Mimo że wszystkie te zagrożenia tworzą receptę na poważny kryzys w środowisku, zostały one całkowicie zignorowane na etapie Oceny Oddziaływania na Środowisko dla Elektrowni Północ.

Na koniec - podgrzać

Podobnie potraktowany został ostatni element zabójczej układanki - zanieczyszczenie termiczne. Podgrzanie wód w rzece przez wody pochłonicze zaburza naturalne procesy zachodzące w ekosystemie, może doprowadzić do wyginięcia wielu żyjących tam gatunków, sprzyja natomiast inwazji gatunków obcych. Ciepłsza woda zawiera mniej tlenu, ryby stają się bardziej podatne na zanieczyszczenia i infekcje, a ich cykl rozrodczy zostaje zaburzony. Jest to szczególnie niebezpieczne dla ryb migrujących, gdyż to termika wody reguluje ich procesy fizjologiczne niezbędne dla odbycia wędrówki oraz decyduje o jej terminie. W przypadku Wisły gatunkiem najbardziej narażonym na oddziaływania termiczne jest z trudem przywracany naturze łosoś. Zahamowanie migracji tych ryb obserwowano już w temperaturze 18 °C, a w 25 °C zostaje ona całkowicie zatrzymana. Z tego powodu w ramach Dyrektywy 2006/44/WE¹ określono górną dopuszczalną granicę, do jakiej może zostać podniesiona temperatura wody w rzece zamieszanej przez ryby łososiowate. Jest to 21 °C, będące jednocześnie graniczną temperaturą tolerowaną przez te ryby. Co więcej, temperatura wody nie może zostać zmieniona o więcej niż 1,5 °C.

Tymczasem decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach, wydana dla Elektrowni Północ przez gdańską Regionalną Dyрекję Ochrony Środowiska, zezwalała na podniesienie temperatury wody o 2 °C, nawet do poziomu 26,5 °C. Stała zatem w jawnej sprzeczności ze wspomnianą dyrektywą oraz z rozporządzeniem ministra środowiska z 4 października 2002 r., które wyraźnie precyzuje, że zrzut ścieków nie może podnieść temperatury wody o więcej niż 1,5 °C.

Wspólny głos w obronie Dolnej Wisły

W odpowiedzi na rażące błędy organu odpowiedzialnego za ochronę środowiska, które generowały tak poważne zagrożenie dla bioróżnorodności Dolnej Wisły, zawiązana została koalicja organizacji przyrodniczych i społecznych. W jej skład weszła fundacja prawnicza Client Earth Polska, lokalna organizacja Eko-Kociewie, Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Greenpeace Polska oraz Fundacja WWF Polska. W 2013 roku organizacje zwróciły się do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska (GDOŚ) z wnioskiem o unieważnienie decyzji środowiskowej dla budowy elektrowni. GDOŚ przyznał rację organizacjom i unieważnił decyzję w części dotyczącej termiki rzeki. W ten sposób rzeczywistość po raz kolejny pokazała, jak kluczowe znaczenie ma monitorowanie procesów inwestycyjnych przez organizacje społeczne, bez których zdecydowanej interwencji wadliwa decyzja o tak fundamentalnym znaczeniu dla przyrody pozostałaby w mocy.

Quo vadis EP?

Proces inwestycyjny Elektrowni Północ toczy się już pięć lat. Od samego początku obarczony był licznymi poważnymi błędami, które zadecydowały o unieważnieniu większości dokumentów zaskarżonych przez organizacje oraz lokalnych mieszkańców. Mimo poważnych problemów z uzyskaniem pozwoleń i finansowania, inwestor kontynuuje propagandę sukcesu i stara się sprawić wrażenie, że ciężki sprzęt już grzeje silniki, by ruszyć w kierunku wsi Rajkowy. W tym kontekście nie dziwi fakt, że stwierdzenie w części nieważności decyzji środowiskowej również przedstawione zostało jako całkowity sukces elektrowni. W rzeczywistości GDOŚ potwierdził, że inwestor bezwzględnie musi przestrzegać przepisów ochrony ryb, nałożonych przez polskie prawo, stąd nie ma potrzeby dodatkowego ich włączania w decyzję. Oznacza to, że inwestor musi dostosować technologię zrzutu ścieków tak, by nie podnieść temperatury wody powyżej normy.



Sęk w tym, że decyzja ta wciąż nie wyklucza negatywnego oddziaływania Elektrowni Północ na ekosystem Wisły. Otwartą pozostaje kwestia śmiertelności ryb wywołanej przez system poboru wody oraz wpływu zanieczyszczeń, których ładunki będą wielokrotnie przekraczać dopuszczalne normy. Duże obawy budzi też pytanie, czy jeśli Elektrownia Północ powstanie, inwestor rzeczywiście dostosuje technologię zrzutu ścieków do decyzji GDOŚ, czy pozostanie ona zgodna z prawem jedynie na papierze. Teoretycznie o jej wprowadzeniu mogłaby rozstrzygnąć kontrola na etapie użytkowania, żaden monitoring nie ma jednak mocy naprawienia już wyrządzonych szkód. Dlatego ze wszystkich postawionych pytań najważniejszym pozostaje to, czy mamy prawo stawiać wieloletnią ochronę bezcennej przyrody Wisły pod znakiem zapytania i uzależniać ją od hipotetycznych działań prowadzonych post factum.

Diana Maciąga

Więcej informacji na temat Elektrowni Północ znajduje się na stronie przeciwników tej budowy: stopep.org.

Kalendarium:

2009 - rusza proces inwestycyjny Elektrowni Północ.

2011 - Minister Środowiska uchyla pozwolenie zintegrowane dla Elektrowni Północ.

2012 - Wojewódzki Sąd Administracyjny uchyla pozwolenie na budowę głównej inwestycji.

2013 - Generalny Inspektor Nadzoru Budowlanego uchyla pozwolenie na budowę magistrali wodno-ściekowej.

2014 - GDOŚ stwierdza w części nieważność Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach.

Przypisy:

- Dyrektywa 2006/44/We Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. w sprawie jakości wód słodkich wymagających ochrony lub poprawy w celu zachowania życia ryb.